Nr 315. Kraków, Czwartek 13 Lipca 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile) — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krótka sesya.

Baron Gautsch ma program bardzo jednostronny. Nie skorzystał wiele z doświadczeń rządu poprzedniego i znowu wysuwa na porządek dzienny parlamentu same „konieczności państwowe", zapominając konieczności ludowe. Przynajmniej nie słyszeliśmy, aby prezydent gabinetu na konferencyach z przywódcami stronnictw przyjął do programu prac Izby także sprawy, których załatwienia domaga się ludność więcej, niż podwyższenia wydatków wojskowych. Szczerość ministra-prezydenta powinna znaleźć uznanie i wzajemność „stronnictw", których obowiązkiem jest powiedzieć szefowi gabinetu, że na taki program jednostronny większości nie znajdzie.

Posłowie wracają właśnie z kampanii wyborczej, niektórzy nie pozbyli się jeszcze chrypki, jakiej się nabawili na zgromadzeniach wyborczych i w uszach dźwięczą im jeszcze głośne żale wyborców na liczne braki komunikacyjne, kulturalne i gospodarcze, na ucisk podatkowy, na drożyznę, na utrudnione warunki bytu i brak środków zarobkowania. Każdy szczęśliwy zdobywca mandatu przyrzekł wyborcom zaradzić, w parlamencie postarać się o poprawę stosunków przez odpowiednie ustawy i zarządzenia rządu, a tutaj bar. Gautsch zwołuje przywódców parlamentarnych i odrazu przedkłada im program, który tylko nowe nakłada na ludność ciężary.

Nowa ustawa wojskowa wprowadza dwuletnią służbę wojskową, ale, wiadomo, że faktycznie będzie ona istniała mniej lub więcej tylko w teoryi, podczas gdy olbrzymie podwyższenie kontyngentu rekrutów i konieczne z tego powodu zwiększenie wydatków wojskowych natychmiast wejdzie w życie. Wątpimy, ażeby jakakolwiek partya, choćby najbardziej oportunistyczna, taki program prac parlamentarnych, jaki przedłożył baron Gautsch, mogła akceptować. Baron Gautsch musi, jeśli chce przynajmniej teoretycznie wytworzyć i pozyskać większość pracy, program swój poddać rewizyi i uzupełnić go nowemi szczegółami. Czy to będzie zresztą możliwem w tych kilku dniach, dzielących nas od zamknięcia prac parlamentarnych, wątpimy. Dlatego też sądzimy, że stronnictwa nie dadzą rządowi żadnej „zaliczki" i po ukonstytuowaniu się Izby nie przystąpią do pracy ściśle rzeczowych, dopóki rząd nie wystąpi z programem, równoważącym konieczności ludowe z państwowemi i nie da gwarancyi przeprowadzenia jednych i drugich.

Doświadczenia, poczynione z br. Bienerthem, każą być ostrożnym. Tuż po sesyi delegacyjnej, w której uchwalono setki milionów na dreadnoughty i armaty, i miano przystąpić do załatwienia sprawy kanałowej, pragmatyki służbowej dla urzędników, uchwalenia kolei lokalnych i ubezpieczenia społecznego, br. Bienerth parlament rozwiązał. Drugi raz to się nie powtórzy. Posłowie teraz zażądają gwarancyi, że potrzeby publiczne, równoważne programowi wojskowemu, zostaną załatwione, że rząd będzie godził konieczności państwowe z potrzebami ludności. Tylko na takiej podstawie możliwe jest utworzenie większości pracy i rząd bar. Gautscha winien stworzyć ku temu warunki polityczne.

Pora obecna jest odpowiednia dla akcyi, którą bar. Gautsch odroczyć musi do jesieni. Dlatego też prezydent ministrów będzie musiał zrezygnować ze swoich planów pierwotnych i zadowolnić się krótką formalną sesyą letnią. — Parlament nie da mu zaliczki.

Konferencye.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 lipca.

Dziś konferować będzie bar. Gautsch w dalszym ciągu z przywódcami stronnictw. Przywódcy Związku niemiecko-narodowego, którzy udają się dziś do bar. Gautscha na konferencyę, są również przeciwni przedłużaniu sesyi letniej i oświadczają się przeciw pierwszemu czytaniu ustawy wojskowej. W tym kierunku panuje prawie zupełna jednomyślność we we wszystkich stronnictwach. Nie ulega wątpliwości, że nietylko względy zasadnicze i zdrowotne skłoniły posłów do zajęcia takiego stanowiska, lecz także różne przyczyny politycznej natury.

Między innemi wskazują przywódcy także na to, że partye nie są jeszcze skonsolidowane i z tego też powodu nie mogą uregulować swego stosunku do rządu. W obecnej krótkiej sesyi letniej nie będzie możliwą ta konsolidacya klubów i tem samem określenie ich stosunku do rządu. Wobec tego sesya letnia Rady państwa skończy się zapewnie na formalnościach ukonstytuowania się Izby posłów.

Co najwyżej, załatwiona będzie w obecnej sesyi ustawa bankowa, którą już w komisyi poprzedniej Izby posłów przedyskutowano i uchwalono.

Załatwieniu jednak tej ustawy sprzeciwiają się dotąd Czesi, którzy, jak wiadomo, żądają gwarancyi, że w Radzie generalnej Banku austro-węgierskiego będą mieli swojego reprezentanta.

Poseł Wassilko, który odwiedził wczoraj bar. Gautscha, oświadczył, że mógł z nim konferować tylko o Rusinach bukowińskich, których reprezentuje. Pos. Wassilko spodziewa się jednak, że wytworzy się kooperacya wszystkich posłów ukraińskich z Galicyi i Bukowiny.

Bar. Gautschowi oświadczył jednak poseł Wassilko, że tak on, jak i Rusini galicyjscy, nie zapomną o stanowisku, zajętem przez bar. Gautscha wobec Rusinów. Dlatego też Rusini zachowują się wobec bar. Gautscha z największą życzliwością.

Projekt budowy kanału w Galicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 lipca.

„N. Fr. Presse" donosi, że bar. Gautsch ma zamiar przyspieszyć akcyę w sprawie uregulowania budowy dróg wodnych.

Komitet ministeryalny wypracował już szereg projektów, nie wiadomo jednak, czy bar. Gautsch solidaryzuje się z niemi.

Między innemi istnieje projekt specyalnie galicyjskiego kanału i regulacyi rzek kosztem 240 milionów kor.

Opozycya przeciw ustawom wojskowym.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Budapeszt, 13 lipca.

Dzienniki wyrażają wielkie zadowolenie z przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego, na którego porządku dziennym stały ustawy wojskowe. Opozycyę zadowalnia już to, że udało się jej tak pokierować dyskusyą, że dyskusya nad ustawami wojskowemi wczoraj się nie rozpoczęła, a rozpocznie się dopiero dzisiaj 13 b. m. w dniu „feralnym", do czego dążyła opozycya.

Poważniejszym argumentem opozycyi jest połączenie się obu frakcyj niezawisłości: Justha i Kossutha, celem prowadzenia wspólnej akcyi opozycyjnej i rozpoczęcia obstrukcyi.

Ten fakt wywołać może bardzo poważne komplikacye, które partya rządowa dotąd lekceważy. Obie frakcye opozycyjne postanowiły w ten sposób prowadzić opozycyę przeciw ustawom wojskowym, aby na każdem posiedzeniu Sejmu mógł przemawiać tylko jeden mówca.

Po mowie każdego z mówców, rozpocznie się natychmiast techniczna obstrukcya, polegająca na żądaniu tajnego posiedzenia, imiennego głosowania i t. p. Gdy jednak kontyngent głównych mowców opozycyi będzie wyczerpany, opozycya ma zamiar niedopuścić więcej nikogo do głosu i posługiwać się wyłącznie technicznemi środkami obstrukcyjnemi.

Opozycya spodziewa się bowiem, że złamie przez to nietylko partyę rządową, ale także przełamie obojętność, z jaką jej walka dotąd w kraju się spotyka. Przez wywoływanie różnych epizodów na posiedzeniach Sejmu, opozycya chce zwrócic na siebie uwagę ludności i pozyskać sympatyę szerokich kół dla swojej walki. Hr. Apponyi oświadczył wczoraj, że osobiście jest przeciwnikim obstrukcyi, ale głosuje za wnioskiem, który pozwala członkom partyi posługiwać się obstrukcyjnemi środkami.

Zdaje się, że opozycya chce zmusić rząd i partyę rządową do ponownej akcyi, celem gwałtownego uchwalenia zaostrzonego regulaminu. Partya rządowa jednak uchwaliła zachować się na razie spokojnie i obojętnie, jest jednak gotowa przeprowadzić ewentualnie nowy zaostrzony regulamin.

Hr. Tisza, przemawiając wczoraj na zebraniu partyi rządowej, wzywał do spokoju, w przekonaniu, że opozycya nie będzie w stanie prowadzić przez całe lato walki obstrukcyjnej.

Razem z opozycyą działali wczoraj socyaliści, którzy wieczorem urządzili pochód demonstracyjny po mieście, przyczem wznoszono okrzyki przeciw ustawom wojskowym, a za reformą wyborczą. Socyaliści uchwalili demonstracye takie co wieczór powtarzać.

Z Francyi.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Paryż 12 lipca.

(Rozprawa ze skrajną lewicą. — Dyskusya w Izbie o kolejarzach. — Rewizya w syndykacie murarzy. — Strajk robotników budowlanych. — Podróż prezydenta republiki do Holandyi.)

To, co musiał uczynić Clemenceau, a następnie Briand, co byłby musiał uczynić Monis, gdyby go znana katastrofa awiatyczna nie powaliła na łoże boleści, na którem zaskoczyła go dymisya — to uczynił obecny prezydent gabinetu Caillaux, a mianowicie rozprawił się stanowczo ze skrajną lewicą. Rozprawy takiej nie może uniknąć żaden prezydent gabinetu francuskiego, skrajna bowiem lewica zawsze ją sama prowokuje, wiedząc, że nic nie może stracić.

Tym razem posłużyła do tego sprawa wydalonych ze służby kolejarzy, którzy podczas ostatniego strajku dopuścili się jaskrawych nadużyć i sabotażu. Anarchiści sądzili, że zdołają zastraszyć rząd aktami teroryzmu i wykonali nieudały na szczęście zamach na pociąg pospieszny z Havre, ale zamach ów nie wpłynął na stanowisko rządu, a w całym kraju wywołał takie oburzenie, że nawet Hervè, redaktor pisma „Guerre sociale" potępił tego rodzaju „idyotyczny sabotaż".

Sprawę kolejarzy podjął w Izbie deputowanych zjednoczony socyalista Colly, który przy tej sposobności miotał na rząd niesłychane obelgi, zakończone bójką pomiędzy radykałami a socyalistami. Colly domagał się, ażeby rząd zmusił zarządy kolei prywatnych do przyjęcia wydalonych funkcyonaryuszów, Caillaux odpowiedział spokojnie i lojalnie, podobnie jak Briand, że będzie się starać, ażeby wydaleni kolejarze zostali do służby napowrót przyjęci, ale nie myśli wdrażać przeciwko towarzystwom kolejowym kroków represyjnych i popierać tym sposobem demagogię socyalistów. Izba olbrzymią większością uchwaliła rządowi votum zaufania i zakończyła gruntownie kampanię socyalistów.

Równocześnie rozprawił się rząd poza Izbą z knowaniami skrajnej lewicy. Na polecenie ministra spraw wewnętrznych udał się prefekt policyi paryskiej Lepine do gmachu giełdy pracy i dokonał rewizyi w biurze syndykatu robotników murarskich. Bezpośrednim powodem rewizyi był fakt, że syndykat ten rozszerzał w koszarach rewolucyjne odezwy i dawał żołnierzom datki pieniężne. Obok tego w obecnej porze wzmożonego ruchu budowlanego syndykat ów rozwinął rewolucyjną propagandę przeciwko przedsiębiorcom budowlanym, pragnąc teroryzmem wymusić na nich jak największe ustępstwa. W dodatku syndykaliści i rewolucyoniści zapowiedzieli na dzień 14 b. m., a więc na dzień narodowego święta republikańskiego demonstracye uliczne. Robotnicy budowlani ogłosili wreszcie strajk, jako „ultima ratio". Rząd do strajku nie miesza się, szanując zasadę wolności strajkowania, ale przeciwko teroryzmowi postanowił energicznie wystąpić, a pierwszym krokiem w tym kierunku była wspomniana rewizya.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, wspomnieć należy o podróży prezydenta republiki Falliéresa do Holandyi. Otóż Francuzi mogą być zadowoleni z przyjęcia, jakie prezydentowi zgotowano w Holandyi, nawet bowiem prasa niemiecka przyznaje, że odwiedziny te wywarły w Holandyi głębokie wrażenie. Przed 100 laty był Napoleon I jako zdobywca w Holandyi, obecnie przybył tam prezydent republiki francuskiej, ażeby zadzierzgnąć węzły przyjaźni z małem, a tak bogatem królestwem. Jowialny, prostoduszny Falliéres zjednał sobie od razu sympatye Holendrów.

Radosnego nastroju ludności Holandyi nie zamącił nawet równoczesny strajk marynarzy. — Wszędzie przyjmowano Falliéresa owacyjnie, a znaczna część dzienników powitała go artykułami, napisanemi w języku francuskim. Ociężały, w stroju i zachowaniu się pełen prostoty, a czasem sztywności, Holandczyk spogląda od wieków z podziwieniem na błyskotliwego Francuza i darzy go swoją sympatyą, może „par esprit de contradiction", prawem sprzeczności.

Francuzczyzna zapuściła w Holandyi głębokie korzenie już od roku 1685, gdy we Francyi odwołano edykt Nantejski, skutkiem czego zarówno Holandczycy, osiedleni we Francyi, jako też Francuzi wyznania protestanckiego zaczęli emigrować masowo do Holandyi, gdzie znaleźli gościnę i wolność. Waldensi i Hugenoci zachowali w Holandyi mowę francuską i tak silny wpływ kulturalny wywarli na swoje otoczenia, że w sto lat później jedna z osób znanej powieści „Sara Burgerhart" wołała: „Dajcie spokój holenderszczyźnie — czy przyzwoity człowiek mówi po holendersku"?

Dopiero w ostatnich latach nastąpił pod tym względem silniejszy zwrot, ale mimo to w literaturze i sztuce widać przemożny wpływ Francyi. Wykształcone warstwy ludności ciążą do Paryża. Nie chcemy twierdzić, ażeby Holandya zatraciła poczucie odrębności plemiennej i politycznej, ale z drugiej strony stanowczo mylą się ci, którzy sądzą, jakoby Holandya ciążyła do Berlina. — Mniej wykształcone sfery chodzą chętnie na niemieckie operetki, ale na tem kończy się „duchowy" związek z Niemcami.

A związek polityczny? Holender jest przedewszystkiem podejrzliwego usposobienia. Gdy przed laty dziesięciu wszechniemieckie dzienniki zaczęły propagować ideę sojuszu Holandyi z Niemcami, natychmiast powstało w Holandyi niedowierzanie. Skutek był ten, że w Holandyi podniesiono ideę związku z Belgią. — Obecnie prasa francuska powinna uniknąć tego błędu i nie eskontować zbyt szybko przyjaźni z Holandyą, a wtedy podróż Falliéresa przyniesie pożądane owoce. W każdym razie jest pewnym sukcesem fakt, że Niemcy z ukosa spoglądali na odwiedziny owe i z przekąsem o nich się wyrażali.

Z zaboru pruskiego.

(325-letni jubileusz Tow. czeladzi szewskiej. — Orzeł na ratuszu poznańskim. — Siostry germanizatorki. — Ciekawy zakaz).

Z Poznania donoszą:

W ubiegłą niedzielę obchodziło tu jedno z najstarszych towarzystw rękodzielniczych, mianowicie Towarzystwo cechowej czeladzi szewskiej, założone za panowania St. Batorego, 325-letni jubileusz istnienia. W uroczystości wzięło udział 90 delegatów stowarzyszeń rękodzielniczych z Księstwa poznańskiego i dwóch delegatów z Królestwa. Obchód jubileuszowy wypadł okazale.

Na ratuszu poznańskim znajduje się, jak wiadomo, wielki orzeł polski, którego rząd zdjąć się dotąd nie ośmielił. Obecnie z powodu restauracyi ratusza ustawiono tam rusztowanie, sięgające do rozpiętych skrzydeł orła i w ubiegłą sobotę dokonano pomiarów tego godła. Okazało się, że wysokość orła wynosi 1·90 m., szerokość 2·10 m., a grubość kadłuba 15 ctm. Całość jest wykonana z 3-milimetrowej blachy miedzianej. Orzeł jest umieszczony na sztabie żelaznej, wysokiej na 2 m., a na 8 ctm. kwadratowych grubej. Według orzeczenia znawców, orzeł jest bardzo dobrze utrzymany i może jeszcze wytrzymać kilka wieków.

Po stronie niemieckiej poruszono już chyba wszystkie sprężyny w celu zgermanizowania ludności polskiej. Poruszono więc nie tylko całą machinę rządową i urzędową, ale nawet kościół, a co gorsza, nawet te osoby, które spełniają obowiązki miłosierdzia względem swoich bliźnich, stanowiska swego nadużywają do zabierania bliźniemu tego, co ma najdroższego, to jest języka ojczystego. Że nawet siostry miłosierdzia wciągnięto w rydwan systemu germanizatorskiego, o tem świadczy korespondencya z Jastrzębia, zamieszczona w centrowej „Oberschles. Volks. Ztg", w której czytamy wyraźnie, że tamtejsze „niemiecko-katolickie siostry wyświadczają państwu pod względem patryotycznym nieobliczalne przysługi i osiągają daleko więcej, aniżeli rząd z całym swoim aparatem germanizacyjnym i protestantyzacyjnym". Okazuje się z tej korespondencyi, że i centrowcy pragną jak najszybszej germanizacyi ludu polskiego, jeno chcą, by się to działo spokojnie, bez rozgłosu, bez praw wyjątkowych.

Na złocie Sokołów poznańskich 9-go okręgu policya zakazała sokolstwu noszenia munduru. Więc nawet nasze mundurki sokole okazały się niebezpiecznemi dla państwa Hohenzollernów.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

64

(Ciąg dalszy.)

XXII.

— Czy pana dzisiaj wypuszczą? — pytał szeptem „zabijak" redaktora przez opancerzone drzwi celi przy zamiataniu kurytarza.

— O drugiej — odszeptał Lisnowski.

— To się pan cieszy.

Na to nie było odpowiedzi.

— Nie?! — rzucił zdumiony „kalefactor". — Ktoby się nie radował? Nie ma to jak wolność. Niby źlę tu nie mam, ale strasznie się dłuży człowiekowi. Wytrzymać nie można... Jeszcze mam dwa miesiące i cztery dni.

Blade i nieśmiałe uczucie radości przepływało przez redaktora na myśl o godzinie wolności, ale zamierało pod ciężarem zmartwienia, które dosięgło go w więzieniu i podcięło skrzydła rozwijające się do lotu.

Wkrótce miał być na wolnej stopie, wmieszać się znowu w gromadę żyjących pełnem życiem ludzi, miał znowu dążyć do czegoś, pracować, pragnąć — usamowolniony, wyzwolony z topieli nicości. Jednakże przez długie sześć miesięcy, przez które kierowała nim inna wola i stłumiła w nim wszelkie odruchy aktywności, nawykł tak do kontemplacyjnej bierności, że obawiał się, że nie potrafi zrobić ni kroku samodzielnego. Przenikał go lęk przed mrowiem ludzkiem. Zresztą dokąd miał pójść? Co robić?

Niedawno spadła na niego wiadomość o rozwiązaniu spółki „Piasta" i sprzedaży pisma Targowskiemu, który zawarł umowę z Kaliwskim i jemu powierzył rządy w „Piaście". Jakoż wyrzucano go na bruk, jakby zamurowany w trumnie więziennej przestał istnieć wogóle. Wyszedłszy zatem z tych murów, stanie w obliczu życia z wielkiem zapytaniem: co robić?

A nigdy więcej nie było potrzeba mu busoli życiowej i silnej podstawy, na jakiej mógłby wesprzeć się i spocząć na chwilę. Nigdy więcej nie pragnął czuć się zszeregowanym z ludźmi czynu, członkiem społeczeństwa, jak w tej chwili, gdy wychodził z grona wyrzutków na świat.

Ale niepodobno, aby dawni właściciele „Piasta" i Targowski nie pomyśleli o człowieku, który związany z nimi cierpiał przez pół roku za sprawę ogółu! Nie można posądzić grona wybitnych obywateli, aby z absolutną obojętnością odwrócili się od więźnia politycznego, pozostawili go na bruku, pobitego przez system pruski. Bez wątpienia patryoci kujawscy wyciągną do niego rękę serdecznie, ogrzeją go ciepłem słowem, przygarną, dadzą mu skromny kawałek chleba.

Z tem przekonaniem wychodził Lisnowski z więziennych murów chwiejnym krokiem. Raźny powiew wiatru wiosennego oszołamiał go, upajał i wszystko dookoła przejmowało go nadzwyczajnem zdumieniem, olśniewało barwami, jakby ślepca, co przewidział po długim okresie ciemnoty. Domy wydawały się dziełem wielkiego kunsztu, drzewa cudownemi dziećmi przyrody, miasto przedziwnym zespołem siedlisk i wielkim wyrazem gromadnego instynktu człowieka.

Ludzie chodzili po ulicach bez nadzoru i on sam szedł bez strażnika czuwającego nad jego każdym krokiem. Mógł pójść, gdzie mu się podobało. Ale tak odwykł od wielkich przestrzeni, od widoku ludzi, że wkrótce skrył się do swego dawnego mieszkania. W czterech ścianach nie był tak zdezoryentowanym jak na ulicach, nie gubił się w przestrzeni.

Czekał tam na niego stos listów. Między innemi pismo od Targowskiego, który donosił mu, że ma do jego dyspozycyi trzysta marek, które, lubo zgoła nie zmuszony, wypłaci mu z własnej kieszeni. Suchy, po kupiecku zredagowany list ten odczytywał Lisnowski kilka razy, nie rozumiejąc, coby to miało znaczyć.

Było rzeczą powszechnie przyjętą, że właściciele pisma wypłacali uwięzionemu redaktorowi pełną pensyę za czas kaźni. W jego wypadku zapewniała to umowa na piśmie. Po odliczeniu zatem sumy, jaką „Piast" wypłacił za niego władzy więziennej za zwolnienie go od pracy ręcznej, należało mu się około sześciu set marek. Nadto miał w ręku zobowiązanie spółki na lat trzy i pół, którego przecież udziałowcy nie mogli podrzeć przy sprzedaży pisma i wrzucić do kosza bez przekazania go Targowskiemu. Mocą tego układu mógł żądać od spółki „Piasta", albo od jego nabywcy z górą sześciu tysięcy marek. Cóż więc znaczyła jałmużna jaką ofiarowywał mu wspaniałomyślnie Targowski?

Na prośbę Lisnowskiego Targowski pospieszył do niego i zaledwie uścisnął mu dłoń, wyrzucił wesoło:

— Przynoszę ci trzysta marek!

Ale Lisnowski nie był tem zachwycony; odmówił i zażądał wyjaśnienia.

— Po twem uwięzieniu — mówił właściciel „Piasta" — pismo poczęło upadać. Zniechęceni właściciele chcieli się go pozbyć. Nabywcy nie było. Chociaż kapitalistą nie jestem, ostatecznie zdecydowałem się na ten ryzykowny krok, uległem przedstawieniom i prośbom ze strony Kulikowskiego, wyskrobałem trochę pieniędzy i kupiłem „Piasta", by nie dać upaść pismu, które jest przecież ważnym czynnikiem w naszem życiu społecznem. Wziąłem sobie ogromny kłopot na głowę. Ale czegoż nie zrobi człowiek dla dobra ogółu?... Wkrótce przyjdzie mi wypłacić dawnym właścicielom kilka tysięcy marek. Przyznam ci się, że nie wiem skąd je wezmę.

— Zobowiązania dawnej spółki przejąłeś? — wtrącił Lisnowski.

Targowski zająknął się.

— Nie... Nie zupełnie. Zobowiązałem się tylko spłacić maszynę drukarską i pokryć kilka drobnych rachunków za papier... O twoim kontrakcie nie było wiele mowy. Wobec sprzedaży „Piasta" kontrakt ten upada. Zresztą w chwili przejmowania „Piasta" nie wiedziałem nawet, że masz w ręku zobowiązanie właścicieli na tak długi okres czasu.

— Więc o tej sprawie wcale nie było mowy?

— Ani słowa.

— Najwygodniej zapomnieć o więźniu...

Lisnowski przedstawił mu rzecz z swego punktu widzenia, a Targowski przedłożył mu akt kupna „Piasta", w którym w istocie nie było wzmianki ani o Lisnowskim, ani o przekazaniu nabywcy wszystkich zobowiązań.

Nie pozostawało przeto Lisnowskiemu nic innego, jak zwrócić się do dawnych właścicieli „Piasta". Ale tam spotkał się z zupełną odprawą. Kulikowski zasłonił się tem, że nowy właściciel pisma przejął zobowiązania spółki. A gdy pan Tadeusz zwrócił mu uwagę, że w akcie sprzedaży o zobowiązaniach względem niego przemilczano, adwokat odparł, że przez sprzedaż kontrakt stracił wartość, a wszystkie inne pretensye jego Targowski winien zaspokoić. W końcu nadmienił, że jeśli Lisnowski osadzony na mieliźnie jest w potrzebie, postara się on zebrać dla niego kilkaset marek zapomogi między przyjaciółmi i dawnymi właścicielami „Piasta".

Jednakże Lisnowski nie chciał zapomogi ani jałmużny.

Wyszedłszy od posła Kulikowskiego pojął, że ma do wyboru albo długi i zawiły proces, który sąd rozstrzygnąłby przypuszczalnie na niekorzyść skompromitowanego politycznie „agitatora wielkopolskiego", albo pogodzić się z faktem, że ojcowie „Piasta" wyrzucili go wraz z jego kontraktem na śmietnik. Z jednej strony obili go Prusacy, z drugiej — Polacy.

(C. d. n.)

X Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

(Kor. „N. Reformy".)

Belgrad, 10 lipca.

Zgodnie z solidarną uchwałą polskich stowarzyszeń dziennikarskich, Polacy urzędownie nie wzięli udziału w Zjeździe belgradzkim. Przybyło tylko w charakterze gości-uczestników dwóch polskich literatów pp. Ludwik Stasiak i prof. Jan Magiera, oraz dwóch sprawozdawców dzienników p. D. Kulikowski z „Dz. Poznańskiego" i p. Sokołowski z „Gazety Wieczornej" we Lwowie.

Wogóle od czasu, gdy „Związek dziennikarzy słowiańskich" zamienił się za sprawą Czechów na „Wszechsłowiański związek dziennikarzy", i zjazdy przybrały wyraźny charakter panslawistyczny, Polacy zrozumieli, że tam, gdzie pierwsze skrzypce grają Rosyanie, i bijący przed nimi pokłony bałwochwalcze słowianie południowi, dla Polaków miejsca jest zamało.

Uczestnicy kongresu wyruszyli w sobotę dn. 18 bm. o g. 7 rano statkiem Tow. austro-węg. żeglugi parowej na Dunaju z Wiednia na Budapeszt do Belgradu.

Po dwóch dniach i jednej nocy spędzonych na statku, przybyli goście słowiańscy w niedzielę wieczorem do stolicy Serbii. W przystani Dunajowej powitał uczestników komitet zjazdu, który zaprowadził gości, przybranemi we flagi ulicami, do przeznaczonych mieszkań. Z powodu niedostatecznej liczby hoteli, wielu uczestników musiało przyjąć prywatne kwatery, ofiarowane im gościnnie przez obywateli stolicy. Ogółem przybyło na zjazd 300 z górą dziennikarzy.

Nazajutrz już o 10 pierwszym rankiem zdążały ożywionemi ulicami Belgradu gromadki dziennikarskie przed gmach skupczyny, gdzie wyznaczono im miejsce na obrady kongresu. Otworzył Zjazd przemówieniem prezes Związku dziennikarzy słowiańskich redaktor „Narodnich Listów" p. Holeček z Pragi. Z uwagą wysłuchali jego przemówienia dygnitarze miejscowi, jak minister oświaty Ljuba Jovanović, minister spraw wewnętrznych Trifković, rektor wszechnicy Gavrilović, burmistrz Belgradu Davidović, rektor akademii prawosławnej Veselinović, metropolita Dimitri, posłowie rosyjski Hartwig i bułgarski Došev.

Nastąpiły wybory prezydyum. Na przewodniczącego obrad powołano prezesa serbskiego związku dziennikarskiego, posła Nusića. Wiceprezesami zostali: Kułakowski z Petersburga, Miškovsky z Czeskiego Brodu, Królikowski z Poznania, Hrban Vajansky z Turczańskiego św. Marcina, Georgev ze Sofii, Szczawiński z Wiednia, Gjalski z Zagrzebia, Gabršček z Gorycyi i Uroš Kroll z Sarajewa. Sekretarzem głównym wybrano J. Hejreta, wicesekretarzami po jednym z każdej narodowości, z Polaków Stasiaka, z Rusinów Pawęskiego.

Przemówienia reprezentacyjne rozpoczął przewodniczący p. Nusić. Wyraził radość, że na kongresie belgradzkim stanęły wszystkie narodowości słowiańskie obok siebie, że uczestniczą w obradach dziennikarze i przedstawiciele wszystkich obywateli z Belgradu, a ponieważ dzisiaj kongres odbywa się w czasie uroczystości jubileuszowych, na jego wniosek okrzykniono p. Holečka honorowym prezesem zjazdu. Z kolei zabrał głos minister oświaty, p. Jovanović. Pozdrawia Polaków szczególnie, gdyż losy Polski rozumieją i odczuwają Serbowie, ponieważ sami byli w niewoli i są jeszcze częściowo dotąd rozdzieleni między obce mocarstwa. Współczuje z Polakami tem żywiej, że kultura ich jest wielka, stara i wysoka. Pragnie, aby Rosyanie mogli narodom słowiańskim przodować, pracując, aby Serbowie zapomnieli waśni z Bułgarami. Trybunały jakieś międzynarodowe na wzór międzypaństwowych, powinnyby powstać, dla załatwiania sporów międzysłowiańskich, a wszystko to prasa może i powinna przygotowywać. Oby prasa słowiańska była jednolitem, wiernem odbiciem słowiańszczyzny i krokiem naprzód w wielkiem dziele wzajemności słowiańskiej.

Imieniem Akademii serbskiej przemówił Jov. Žujević. Określił różnicę pomiędzy Akademią serbską, a innemi Akademiami. Tamte rozwiązują problemy naukowe, serbska wyłącznie poświęca się badaniu ziemi i narodu serbskiego, jest Akademią narodową. Pragnie ona, aby powstał jak najrychlej instytut dla bibliografii ogólnosłowiańskiej. Imieniem wszechnicy przemawiał rektor Gavrilović, następnie burmistrz Belgradu Davidović, działacz energiczny, który usprawiedliwia w mowie swej ubóstwo stolicy serbskiej, bo naród siły swoje musiał poświęcić raczej walce o swobodę i rozwój ekonomiczny, niż mu zostało na pracę cywilizacyjną. A jednak naród i stolica idą szybkim krokiem naprzód. Imieniem narodu „małego" pozdrawia prasę, pracującą dla jedności słowiańskiej. Że wszystkie narody słowiańskie są na tym kongresie, to jej zasługa.

Na wniosek Kułakowskiego wzniesiono okrzyk na cześć króla Piotra, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, albowiem opóźniało się otwarcie wystawy prasy słowiańskiej.

Uczestnicy podążyli tramwajami do budynku gimnazyum II, gdzie mieści się wystawa. Miłe wrażenie na wszystkich czyniły po drodze ulice zdobne flagami o barwach narodowych wszystkich Słowian. Wieńce dębowe wzdłuż ulic głównych, ozdobione herbami narodów, w czem polskich orłów białych w polu czerwonem naliczyliśmy przeszło 20.

W nowoczesnym budynku gimnazyum II mieści się I wystawa prasy słowiańskiej. Oddział ruski, urządzony przez rząd rosyjski, mieści także polskie pisma w zaborze rosyjskim wychodzące; oddział czeski obejmuje i gwarę słowacką. oddział polski posiada salę osobną. Urządzeniem jej zajął się początkowo profesor gimnazyalny w Belgradzie Milorad Janković, potem doprowadził ją do końca pułkownik dr Roman Sondermajer, lekarz, Krakowianin, który w służbie wojskowej serbskiej już lat przeszło 20 spędził i cieszy się wielkimi względami dworu. Wystawa polska posiada blisko pół tysiąca okazów różnorodnych prasy polskiej i, choć nie zupełna, przedstawia się przecie pokaźnie. Dział czeski przeważa liczbą do 200 egzemplarzy. Każdy dział, a więc i polski, posiada swój katalog prasy możliwie wszystkiej danego narodu.

Wystawę otworzył uroczyście następca tronu książę Aleksander. Obszedłszy wszystkie sale, zwiedził każdy dział szczegółowo. Do sali polskiej otworzył mu wejście pachołek służebny w stroju krakowskim, wcale dobrze naśladujący naszych Krakusów. Książę szczególniejszą uwagę zwrócił na codzienne pisma krakowskie i lwowskie, na okazy polskiej prasy z Ameryki, oraz wydawnictwa nasze z zakresu sztuki. Również z zajęciem przypatrywał się książę i inni goście okazom prasy tajnej z Królestwa Polskiego, gdyż każdy egzemplarz nadesłany posiadał oryginalny dopisek: „drukowane w tajnej drukarni".

Po połndniu zebrali się uczestnicy kongresu przed cerkwią soborową, gdzie nad mogiłą wielkiego i pierwszego odrodziciela narodowego przez oświatę ludową, Obradovića, chór śpiewacki i kapłanów odśpiewał kilka pieśni, poczem imieniem delegacyi czeskiej przemówił p. Hejret i złożył wieniec srebrny na mogile patryoty.

Wieczorem odbył się bankiet w sali kasynowej.

J. M.

Nowoczesny teatr wędrowny.

Powstał naturalnie w Paryżu, ognisku wszystkiego, co się tylko odnosi do teatru. Otrzymał nazwę skromną, a równocześnie wiele mówiącą: „Wędrowny teatr narodowy". Stworzył go znany aktor Gemier, dyrektor Teatru wolnego Antoine'a, który od kilku lat jest kierownikiem teatru „Odéon". Przed kilku dniami wędrowny Teatr narodowy został uroczyście poświęcony, zanim rozpocznie swoją wędrówkę.

Gemier utworzył do tego celu towarzystwo akcyjne z kapitałem, przenoszącym $^1/_2$ miliona franków, nabył 9 lokomobil, tudzież 37 wozów i kazał skonstruować nowoczesną, rozbieralną salę teatralną. Ten ogromny tabor ma wedle zamiarów Gemiera codziennie przejechać gościńcem 10 kilometrów. Przed kilku dniami na placu Inwalidów cały Paryż oglądał ten najnowszy teatr. Gemier zapowiedział, że cały tabor przybędzie rano z przedmieścia Levallois, ażeby każdy mógł się naocznie przekonać, jak szybko i punktualnie nastąpi ustawienie teatru. Niestety, jak zaznacza „Matin", nastąpiło spóźnienie z tego powodu, że akcyza dla stwierdzenia zapasów benzyny, zatrzymała na linii przez dłuższy czas wszystkie wozy.

Wreszcie wędrowny teatr przybył na plac Inwalidów i został tam ustawiony. Jest to olbrzymi namiot, mający 42 metry długości, a 24 metry szerokości. Całe płótno ma 2.400 metrów kwadratowych powierzchni. Gdy się wejdzie do wnętrza — pisze jeden z dzienników paryskich — każdego ogarnie podziw na widok komfortu. Ten wędrowny teatr ma loże niemniej eleganckie jak teatry bulwarowe.

Pomysłowa konstrukcya, którą obmyślili inżynierowie Cottereau i Febvre-Moreau, pozwala na pomieszczenie pudeł lożowych na niewielu stosunkowo wozach. Wogóle jest prawie cudem fakt, że widownia może pomieścić 1650 osób. Nad głowami publiczności rozciąga się opona barwy pomarańczowej, ozdobiona girlandami kwiatów. Sciany boczne są pokryte dywanami. Wspaniała zasłona purpurowa odgradza scenę, mającą 7 metrów szerokości, a 10 głębokości i zaopatrzoną we wszystkie zdobycze techniki teatralnej.

Jedna z lokomibil dostarcza elektryczności i zasila światłem 2.000 lamp w widowni, a 1.300 na scenie. Trzy wielkie, biało malowane „roulottes" służą jako garderoby dla artystów i artystek, a są urządzone z większą kokieteryą, niż owe „bonbonierki", w których diwy bulwarowe przyjmują swoich wielbicieli podczas międzyaktów. Jeden wagon służy dla artystek, drugi dla artystów, w trzecim mieszka Gemier z żoną, znaną aktorką Andrée Megard. W tym wagonie znajduje się także biuro dyrekcyi. W jednym z wagonów został nawet urządzony bar amerykański.

Cały personal teatralny, artystyczny i techniczny, obejmuje 100 osób. Personal techniczny składa się wyłącznie z Czechów, którymi — jak powiada jeden z dzienników — dowodzi p. Voldrich „wedle zwyczajów swojego kraju". Ci pomocnicy czescy mają być znakomitymi specyalistami w technice wędrownych przedsiębiorstw. Ponieważ rozpięcie i urządzenie widowni, tudzież sceny wymaga 20 godzin czasu, więc Gemier posiada dwa namioty, które naprzemian idą naprzód o jeden etap i czekają na przybycie trupy w zupełnem pogotowiu.

Repertuar obejmuje szereg utworów klasycznych i nowoczesnych. Na paryskim bruku dał wędrowny teatr dwuaktowy dramat p. t.: „Le sous-marin Hirondelle", napisany przez Pérarda i Moreaux. Sztuka ta maluje popłoch załogi, która ginie w podwodnej łodzi „Jaskółka".

Ceny miejsc są tanie i wynoszą od 1 i pół franka do 5. Pomimo to Gemier liczy na wielki napływ publiczności, a więc także na dobrą kasę. Prasa rokuje mu powodzenie, choćby tylko dlatego, że w każdem mieście ta niezwykła nowość zwabi dosyć widzów, takich nawet, którzy do zwyczajnego teatru nie bardzo chętnie spieszą. Przyjdzie mu w pomoc i ta okoliczność, że w ostatnich latach francuskie teatry na prowincyi bardzo podupadły z tego powodu, że lepsze zespoły artystyczne są nadzwyczajnie drogie. Stałe teatry paryskie mogą tylko w lecie wysyłać swoje zespoły na gościnne występy w miastach prowincyonalnych, a wtedy małe sale teatralne są tak duszne, że nawet wielki amator teatru nie chce w nich przebywać przez cały wieczór. Koszta wędrownego teatru Gemiera nie będą większe od kosztów trupy, puszczającej się na „tournée", gdyż sama opłata za salę teatralną w każdym mieście stanowi doniosłą pozycyę w budżecie wydatków. Gemier ma tedy wszystkie widoki powodzenia.

Od Administracyi.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu, tudzież przy przesyłaniu prenumeraty lub korespondencyi w sprawie prenumeraty, podawano koniecznie miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. (W Krakowie, jeżeli dziennik odsyłano do mieszkania, podać należy ulicę). Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X." — Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Uroczyste nabożeństwo na intencyę XI zjazdu odprawione zostanie dnia 18 lipca br. o g. 8 rano w kościele akademickim św. Anny.

Komitet pań utworzony celem zajęcia się podczas zjazdu paniami przybyłemi na zjazd zwraca się do wszystkich pań, żon krakowskich uczestników zjazdu z gorącą prośbą, aby wzięły jak najliczniejszy udział w towarzyskiej części zjazdu i zechciały przybyć we wtorek, dnia 18 lipca, o g. 9 wiecz. do Starego Teatru na raut wydany przez komitet gospodarczy na cześć gości zjazdowych, w środę, dnia 19 lipca o g. 8 wiecz. do Grand Hotelu na swobodne towarzyskie zebranie i w czwartek dnia 20 lipca o godz. 9 wieczorem do Starego Teatru na raut wydany przez Radę miejską dla członków zjazdu. Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby panie krakowskie zajęły się na powyższych zebraniach paniami przyjezdnemi i objęły rolę gospodyń — o co komitet pań wraz z komitetem gospodarczym jak najgoręcej uprasza.

Udział pań w zjeździe. Przypominamy, że panie, o ile nie są jako lekarze lub przyrodniczki członkami lub uczestnikami zjazdu, mogą w nim brać udział jedynie po zapłaceniu wkładki 10 K.

Druk programów obrad sekcyi jest na ukończeniu i będzie rozdany członkom zjazdu po przybyciu ich do Krakowa. Program tegoroczny różni się od poprzednich tem, że zawiera dokładny podział zgłoszonych referatów na dni i godziny i z tego właśnie powodu nie mógł być wykończony wcześniej.

Wystawa zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych polskich, którą urządza Polskie Tow. balneologiczne podczas XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, zapowiada się doskonale. Jak było do przewidzenia, nawet gmach akademii handlowej okazał się za szczupły, na co zwracał uwagę komitet w poprzednich komunikatach i ostrzegał chcących wziąć udział w wystawie, aby się wcześniej zgłaszali. Zdrojowiskom zarezerwował komitet w pierwszym rzędzie najlepsze miejsca i przeznaczył dla nich całe I piętro. Na II piętrze rozmieszczono przemysł, zwłaszcza te jego gałęzie, które mają pewną łączność ze zdrojownictwem. — Komitet uwzględnił przedewszystkiem przemysł krajowy, niektórym krajowym firmom dozwolił wystawić tylko takie przedmioty nie wyrabiane w kraju (z absolutnem wykluczeniem jednak towarów pruskich), których zupełnie nasz przemysł nie produkuje; są to przedmioty głównie z dziedziny przemysłu lekarskiego.

Obecnie wrze gorączkowa praca około ostatecznego udekorowania i urządzenia wystawy. Dekoracyi podjęła się znana firma Iglickiego i to jest rękojmią, że będzie estetyczną i efektowną.

Dwa pokoje, zajęte na I piętrze przez Zakopane, będą stylowo udekorowane, co zawdzięczyć należy głównie p. drowej Dłuskiej, która przyjechała z Zakopanego i sama kierowała robotami. Między innemi sprowadzono wielką ilość kosodrzewiny, służącej jako tło dekoracyi. Niektóre zdrojowiska i zakłady lecznicze wystąpiły bardzo okazale. Krynica zajmie całą salę, dr Tarnawski z Kosowa znaczną przestrzeń. Zakłady lecznicze polskie ze Śląska i Muzeum beskidzkie przedstawi się bardzo zajmująco; będą tam przekroje geologiczne i mapy plastyczne. Będzie to zachętą, aby i nasze zdrojowiska o takie mapy i zdjęcia plastyczne koniecznie się postarały.

Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymają wolne karty wstępu na wystawę, które uprawniają również do otrzymania „Przewodnika po Galicyi", zawierającego opis zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych krajowych. Szczegóły o wystawie zawiera osobny katalog.

Wystawa minerałów ziem polskich. Na skromną zamierzona skalę wystawa skarbów mineralnych ziem polskich podczas tegorocznego Zjazdu polskich przyrodników i lekarzy zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Nie tylko bowiem kopalnie i muzea krajowe, jak: Kałusz, Wieliczka, Czerna i inne, dalej Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, politechnika we Lwowie i gabinet geologiczny w Krakowie przysłały na ręce komitetu wystawowego umiejętnie zebrane materyały, ale i muzea niepolskie, posiadające rzeczy może najpiękniejsze, jakie kiedykolwiek w Polsce, a szczególnie w Galicyi, znajdywano, z całą gotowością przyłączyły się do udziału i nadesłały swe cenne z dawno już zaniechanych kopalń galicyjskich, pochodzące unikaty. Muzeum dworskie w Wiedniu, państwowy zakład geologiczny w Wiedniu i Muzeum Królestwa Czeskiego w Pradze. Nadto i z Królestwa Polskiego oczekiwane są już w dniach najbliższych bardzo ciekawe materyały, którym poczesne rezerwowano miejsce. Ze szczególnem uznaniem podnosi komitet krok obywatelski dyrekcyi skarbu we Lwowie, która, jak doszło do naszej wiadomości, zwróciła się do wszystkich niemal kopalń w kraju, polecając ich pamięci urządzaną przez polskich przyrodników wystawę.

Z życia młodzieży. Onegdaj odbyło się w uniwersytecie walne zgromadzenie członków „Koła Historyków U. U. J.", które zaszczycili obecnością pp.: prof. dr Wacław Sobieski, prof. dr Ptaśnik i dr Łodyński. Po przyjęciu przez zgromadzenie sprawozdania z działalności zarządu za r. 1910/11 i udzielenie mu absolutoryum przystąpiono do obioru nowego. Powołany jednogłośnie przez aklamacyę na prezesa kol. Oskar Halecki w dłuższej przemowie przedstawił wytyczne zadania i cele, jakich wykonanie podejmuje nowy zarząd, ażeby wśród młodzieży, pracującej w kierunku historycznym uniwersytetu Jagiellońskiego rozbudzić zapał do pracy i zamiłowanie wiedzy, mającej jeszcze tyle stron, wymagających naukowego wyświetlenia.

Następnie przeprowadzone wybory członków zarządu dały wynik następujący: Kazimierz Konarski, wiceprezes; Aleksander Markiewicz, sekretarz; Mieczysław Michalski, skarbnik; Stefania Kniaziołucka, gospodyni; Marya Antoniewiczówna, bibliotekarz; Juliusz Jurczyński, bibliotekarz. W skład komisyi kontrolującej weszli pp.: Ludwik Rygorowicz, Julia Turska i Adam Strzelecki jako członkowie, zaś pp.: Aldona Szystowska, Halina Zdzitowiecka i Władysław Kargol, jako zastępcy.

Klub rękodzielniczo-mieszczański. Jak nas informują, wczoraj powstała nowa organizacya pośród mieszczaństwa krakowskiego z inicyatywy grona osobistości, znanych na polu działalności publicznej. Mianowicie komitet rękodzielników pod przewodnictwem p. Bujasa zwołał do lokalu przy ulicy św. Krzyża l. 7 zgromadzenie rękodzielników, które odbyło się wczoraj wieczorem. W programie obrad znalazły się trzy sprawy: 1) organizacya rękodzielników; 2) sprawa Izby rękodzielniczej; 3) dyskusya i wnioski.

Obrady zagaił o godzinie $7^1/_2$ wieczorem p. Bujas, który następnie został powołany na przewodniczącego zgromadzenia. Obowiązki sekretarza pełnił p. Stanisław Burzyński.

W przemówieniu wstępnem podniósł p. Bujas, że dla rozwoju rękodzieł i przemysłu w Krakowie jest rzeczą konieczną, ażeby do zajęcia się niemi pobudzić jak najszersze sfery rękodzielników i przemysłowców. Dotychczas bardzo liczne jednostki z tych sfer szły luzem, nie kierowane żadną myślą przewodnią lub organizacyą, a stąd wyradzał się zastój. Ażeby te rozprószone siły skonsolidować — zakończył p. Bujas — komitet, który powstał w tym celu, powołał do życia „Klub rękodzielniczo-mieszczański", którego statut już władza zatwierdziła.

Następny mowca, majster stolarski p. Burzyński, dał pogląd na obecną sytuacyę pośród sfer mieszczańskich, uzasadniając potrzebę założenia Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego, który, jak zaznaczył mowca, ma przedewszystkiem tylko cechę społeczną i towarzyską. W końcu zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu dzisiejszym rękodzielnicy i przemysłowcy dla skutecznej obrony interesów mieszczaństwa uważają za konieczne założenie Klubu mieszczańsko-rękodzielniczego i wzywają rękodzielników i przemysłowców, ażeby jak najliczniej do niego przystąpili".

Po ożywionej dyskusyi rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie. Następnie zabrał głos p. Mikołajski majster tokarski, do punktu drugiego porządku dziennego i podniósł szereg ujemnych objawów w rękodzielnictwie krakowskiem. Sanacya tych stosunków jest konieczną, a inicyatwę do niej dał radca miejski p. Wolny, któremu z tego powodu mówca wyraził uznanie i w tej myśli zgłosił rezolucyę, po której uchwaleniu rozwinęła się dalsza dyskusya na tle spraw aktualnych, poczem powzięto uchwałę, na mocy której wybrany został komitet złożony z 20 członków z prawem kooptacyi, który rozpatrzy stosunki, panujące w Izbie rękodzielniczej i wdroży akcyę dla ich sanacyi.

Do komitetu weszło następujących 22 członków: starszy cechu Tomasz Bujas, radca miejski Iglicki, starszy cechu Lassak, Glonczyk, Odrzywołek, Rakisz, inżynier Żmigrodzki, starszy cechu Węgrzyn, starszy cechu Siemek, starszy cechu i radca miejski Wajda, radca miejski Górecki, starszy cechu i radca miejski Wolny, Mikołajski, Tarczyński, Burzyński, Cekiera, Bober, Holub, Walczakiewicz, Kuczyński, starszy cechu Seip i starszy cechu Kumer.

Z uniwersytetu. P. Witold Kozłowski, rodem z Grodna, na Litwie, i Ludwik Maryan Piotrowicz, prof. gimnazyum św. Anny w Krakowie z Wiśnicza Nowego, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów filozofii.

Dyrektorem okręgu skarbowego w Krakowie, w miejsce śp. Stan. Bilwina, został mianowany, jak słychać, dr Władysław Pec, dyrektor okręgu skarbowego w N. Sączu.

Złożenie przysięgi służbowej. P. Zygmunt Gerstenfeld, geometra cywilny, złożył przepisaną przysięgę służbową i otworzył biuro przy ul. Długiej 26.

Z kliniki chirurgicznej. Z dniem 14 b. m. z powodu zamknięcia kliniki na wakacye letnie ustaje przyjmowanie chorych stałych i dochodzących.

Ze szkoły sztuk pięknych dla kobiet. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z wystawy szkolnej uczenic szkoły malarskiej p. Maryi Niedzielskiej, zaznaczyć należy dodatkowo, że p. Zofia Lubańska otrzymała przy zakończeniu kursu medal srebrny za autoportret oraz rysunki z zakresu sztuki stosowanej.

Wycieczka kolejarzy do Warszawy. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W Warszawie otwarto 22 czerwca wystawę amatorskich prac personalu drogi warszawsko-wiedeńskiej. Zważywszy wartość takiej wystawy i to, że nadarza się sposobność poznania dawnej stolicy Polski, zawiązał się kolejarski komitet w Krakowie dla urządzenia wycieczki do Warszawy. Do współudziału w tej wycieczce, która odbędzie się w dniach 22 i 23 b. m., zapraszamy wraz z rodzinami naszych kolegów z całego kraju. Wyjazd z Krakowa nastąpi w piątek 21 b. m. pociągiem nr 4 o godzinie 9·55 wieczorem. Komitet postarał się o bezpłatne noclegi i wolne wstępy na wystawę, do Wilanowa, Łazienek i t. d. i wniósł podanie do dyrekcyi drogi warszawsko-wiedeńskiej, o wolny przejazd od Granicy do Warszawy i z powrotem dla wycieczki złożonej z 40 — 50 osób. Każdy z członków wycieczki musi mieć paszport, który wydaje Starostwo, a względnie dyrekcya policyi we Lwowie i w Krakowie. Wobec udogodnień i ulg, o jakie postarał się komitet, koszta wycieczki nie przekroczą 30 koron od osoby. Zgłoszenia do 18 b. m. na ręce p. Tadeusza Tabaczyńskiego (Kraków, Dyrekcya kolejowa). Równocześnie uprasza się, aby wydane paszporty przysyłano pod tym samym adresem wraz z należytością 6 koron na wizę konsula rosyjskiego we Lwowie. Wizowaniem paszportów zajmie się komitet.

Znikł bez śladu 28-letni kotlarz, zamieszkały na Grzegórzkach, Feliks Majcherek. Wydalił się jeszcze 25 czerwca z domu i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Majcherek był dopiero od 5 miesięcy żonaty.

Aresztowanie włamywacza. Dzisiaj w nocy aresztowano 20-letniego Romana Waszkę, zwanego między włamywaczami „Romszajdą". W ostatnim czasie popełnił on cały szereg śmiałych kradzieży z włamaniem. Między innymi dostał się w nocy z soboty na niedzielę przez okno do kawiarni Wolfingera przy placu Wolnica i skradł tam śpiącemu robotnikowi Markowi Perce kwotę 220 kor. Dokonał także kradzieży na szkodę kupca Scheuera przy ul. Dietla, któremu zabrał z mieszkania szereg przedmiotów, wartości około 500 koron. Podejrzany jest nadto o cały szereg ostatnich kradzieży z włamaniem. Znaleziono przy nim cukierniczkę z chińskiego srebra, w środku wyzłacaną, w kształcie jajka, z czterema uszkami i rewolwer. Przedmioty te, jak przypuszcza policya, pochodzą z kradzieży.

Ze świata.

Na dar narodowy dla poety wieśniaka. Wychodzący w Baltimore tygodnik polski „Jedność" wzywa tamtejszych Polaków, których liczba dochodzi do 35.000, ażeby groszowemi składkami pomnożyli fundusz na zakupno zagrody dla Kurasia, poety-wieśniaka w Tarnobrzegu. Jest to piękny objaw pamięci o ojczyźnie.

Kolonia polska w Paranie. „Dziennik Chicagoski" w korespondencyi w Brazylii podaje opis kolonii polskiej Ivahy w stanie brazylijskiej republiki Parana. Kolonia Ivahy została założona przez rząd federalny Brazylii w r. 1907 i należy do najlepiej zagospodarowanych. Leży na prawym brzegu rzeki Ivahy i jest przerznięta w kilku miejscach przez dopływy tej rzeki, jak Rio dos Indios (największy dopływ w tej okolicy). Barreiros, Chupador, Agua Pardo i wiele innych pomniejszych rzeczek i strumyków. Ziemia na tej kolonii im dalej na zachód, bliżej rzek, tem jest urodzajniejsza, a klimat cieplejszy. Zamieszkała jest przeważnie przez Polaków i Rusinów, jest tam równie trochę Niemców i Holendrów. Urodzaje, jak dotychczas, były dobre. W przeszłym roku koloniści robili generalną próbę z uprawą pszenicy, którą rząd dał wszystkim do siewu. Na niektórych liniach w pobliżu rzeki Ivahy, pszenica lepszy plon wydała jak żyto, które chociaż rzadko siane, wybujało i pokładło się na ziemię. Obecnie już kolonia prowadzi niewielki handel produktami rolnymi. Dotychczas koloniści nie zajmują się uprawą trzciny cukrowej, lecz z czasem, gdy zbadają lepiej warunki i staną się zamożniejsi, prawdopodobnie i ten produkt zaczną uprawiać. Kolonia posiada obecnie 2 młyny, kilka kuźni i 2 browary, z których większy należy do Polaka, p. Feliksa Śliwaka, i mniejszy brazylijski, poza tem wkrótce ma powstać przy polskim browarze fabryka wody sodowej. W samem miasteczku jest 7 „wend" wszystkie w rękach kolonistów, przeważnie Polaków, największa wenda jest własnością również Feliksa Śliwaka.

Fatalny przesąd. Pisma warszawskie donoszą: Jednemu gospodarzowi we wsi Blinowie pod Kraśnikiem w gubernii lubelskiej chorowały gąsięta. Powiedziano mu, że trzeba je mocno okadzić, to wyzdrowieją. Kupił więc ów gospodarz funt prochu, wziął na denko żaru i zawoławszy żonę i córkę do pomocy, zabrał się do okadzania gąsiąt. Żonie dał do trzymania denko z węglami, a córce kazał potrzymać gęsiaka. Sam zaś wziął butelkę z prochem i zaczął go z wysoka sypać. Ale póty tylko było tego kadzenia, póki proch nie doleciał do węgli, bo gdy tylko kilka ziarnek ogniem się zajęło, jednocześnie też wybuchł wszystek proch w butelce. Od straszliwego huku aż okna powylatywały, a ludzie popadali zemdleni na ziemię. Matka i córka szczęśliwie uniknęły kalectwa, gorzej było z ojcem, bo mu siła wybuchu oderwała wielki palec u ręki.

Rozwody w Wiedniu. Wedle dat, zawartych w „Roczniku statystycznym m. Wiednia", w pięcioleciu od 1905 do 1909 roku liczba małżeństw rozwiązanych sądownie, wynosiła 4562. Rozwody, a właściwie separacye, wzmagają się liczebnie. — W roku 1905 było ich 853, w roku 1906 już 906, a w roku 1909 nastąpił rekord rozwodów w liczbie 1069. Przeważnie kobiety żądały rozwodu. Jakiż z tego wysnuć wniosek? Czy mężowie są źli i zmuszają żony do separacyi, czy też mężowie są cierpliwsi i nie uciekają się do tego środka? Pewna liczba małżonków żądała obustronnie rozwodu, zaś jednostronną inicyatywę do tego dało w 1905 roku 127 kobiet, w 1906 r. 129, w 1907 r. 89, w 1908 r. 104, a w 1909 r. 143 kobiet. Mężczyzn, żądających rozwodu, było w całem pięcioleciu tylko 129. Największy kontyngent rozwodów przypada na robotników, potem idą przemysłowcy, rękodzielnicy, urzędnicy, adwokaci, nauczyciele i lekarze. Małżeństwa artystów okazały w tem pięcioleciu niewielką trwałość. W roku 1909 było 40 rozwodów w tych sferach.

Leoben. (Koncert słowiański). W dniu 8 b. m. odbył się tu niezmiernie oryginalny koncert, w którym wzięło udział siedm narodowości słowiańskich, reprezentowanych w szestnastce akademickiego chóru słowiańskiego. Koncert wypadł świetnie pod każdym względem, gdyż wykonawcy wywiązali się z zadania z ogromnem poczuciem charakteru i rytmiki poszczególnych melodyj słowiańskich. Prócz pieśni słowiańskich, których poczet otwarła Ballada Moniuszki o Floryanie Szarym, najcelniejszym punktem programu był kwartet smyczkowy Haydna i solo fortepianowe (sonata Beethovena op. 10).

Zaproszenia na koncert ten rozesłano tylko do Słowian w Leoben i Grazu i do profesorów akademii, których kilku przybyło z rodzinami.

Po koncercie odbył się komers akademicki z udziałem gości i profesorów. Przebieg tego sympatycznego towarzyskiego zebrania pozostanie na długo w pamięci tutejszej kolonii słowiańskiej.

Wykopalisko przedhistoryczne. Podczas przebudowy kamienicy na przedmieściu wiedeńskiem Gersthof, przy Bastiengasse, odkopano dobrze zachowano szkielet przedhistorycznego zwierzęcia dinotherium, należącego do gatunku słoniów. Dotąd odkopano głowę i część tułowia na długości 14 metrów, a wydobyte części umieszczono w bezpiecznem przechowaniu. Bardzo dobrze zachowały się olbrzymie kły.

O zamykanie sklepów. Z Francensbadu telegrafują: Pomocnicy handlowi urządzili tu demonstracyę przeciw zarządzeniu, aby sklepy były zamykane o godz. 9 wieczór. Przyszło do starcia z policyą, która demonstrantów rozprószyła.

Samobójstwo adwokata. Z Czerniowiec telegrafują: Znany adwokat tutejszy dr Adolf Schlafer popełnił samobójstwo.

Aresztowanie szpiega. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj aresztowano tu kapitana Postnikowa pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa.

Policyant szwagrem ministra. Jak donosi telegram z Londynu, miss Jane Fisher, siostra Fishera, prezydenta gabinetu australskiego, wzięła ślub z policyantem Jerzym Galtem w Liverpolu. Minister przybył na ten ślub ze swoją żoną.

Wszelkich informacyj co do studyów na wyższych uczelniach wiedeńskich udziela „Filarecya", akad. stow. pol. młodz. postęp. Listy należy kierować pod adresem stowarzyszenia, Wiedeń VIII, Alserstrasse 7. II. 19. Ustnych informacyj udzielać będą członkowie komisyi wakacyjnej w każdą sobotę między godziną 6—7 wieczorem w lokalu stowarzyszenia. Do listów prosimy dołączać markę na odpowiedź.

Składki. Na ofiary drohobyckie złożył dr A. Gottlieb 4 K, zebrane przy stoliku w „Café Centrale" w Wiedniu.

Odznaczenie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał szefowi sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych drowi Juliuszowi Kleebergowi szlachectwo z uwolnieniem od taksy.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Aleksandra Ficowskiego w Zimnowódce, Leona Zajączkowskiego w Krasnem, Ludwika Laskowskiego w Komborni, Stef. Sorokę w Floryce, Kaz. Koniecznego w Krygu, Franc. Sikorskiego w Stróżówce, Włodz. Rudego w Nowosielicy; nauczycielkami szkół 2-kl.: Annę Pawłusiewiczównę w Strutynie Wyżnym, Józ. Głuchowską w Kulczycach Szlacheckich, Petr. Fischerównę w Sąsiadowicach, Annę Żydjakową w Łosiu, Ant. Sikorską w Stróżówce; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Wład. Krupę w Zegartowicach, Dom. Sidorowską w Skomorochach Starych, Eug. Nikorakową w Gajach Wyżnych, Maryę Bakalusową w Barwinku, H. Burblową w Cisowej, Dym. Łuciowa w Jazłowczyku, M. Sabową w Komorówce, Grz. Kuszpetę w Kustyniu, Ludw. Wieczorka

w Majdanie Fieniackim, Stan. Wiączkowskiego w Ileniowie, Ant. Dyrkacza w Rudzie Brodzkiej, Bron. Kurzychta w Ratyszczu, Joz. Szeblcka w Gajach Starobrodzkich, Piotra Semkowa w Wólcy Derewlańskiej, Jana Koszyka w Kobylo-Gródku, Stan. Styrnalskiego w Zawadce, Ant. Wawrzkiewicza w Sieszowicach, Brun. Zająca w Tomicach, Jana Zabilskiego w Stoniu, Stan. Mendyka w Barwałdzie Górnym M. Zakrzycką w Milnic-Krasowczynie, Szym. Matwijowa w Buczynie; przeniesiona Ant. Rojka, nauczycielka kier. 2-kl. szkoły ze Stratyna do Giedlarowej, And. Salegę z Woli Dembińskiej do Janowic.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 lipca termometr doszedł od 11·5 do 23·2 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 13 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru 18·2 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Manru".
W piątek: „Miłość cygańska".
W sobotę: „Manru".
W niedzielę po poł.: „Cavalleria rusticana" i „Pajace"; wieczór: „Hrabia Luksemburg".
W poniedziałek: „Miłość cygańska".
We wtorek: „Krysia leśniczanka".
We środę: „Manru".

Teatr w Parku Krakowskim.

We czwartek: „20,000 nagrody".
W piątek: „Polak z dolarami w Krakowie".
W sobotę: „Polak z dolarami w Krakowie".

Kronika lwowska.

Lwów, 13 lipca.

O trzecią wiceprezydenturę. Ze Lwowa telefonują nam: Reprezentanci klubów, wchodzących w skład Rady miejskiej, odbyli wczoraj wspólną naradę w sprawie wyboru trzeciego wiceprezydenta. Sprawa ta — jak wiadomo — została swego czasu odroczoną.

Podkładem narad była zawarta przez kluby umowa, że trzecia wiceprezydentura dostanie się członkom klubów mniejszości, po porozumieniu się jednak w tej sprawie z klubami, wchodzącemi w skład większości.

Na konferencyi wczorajszej kluby centrum, reformy i niezawisłych (dzikich) postawiły zgodnie kandydaturę r. Belsera.

Klub ludowców nadesłał na ręce klubów większości pismo, w którem za cenę bardzo daleko idących zobowiązań na rzecz tych klubów, forsuje na stanowisko trzeciego wiceprezydenta dra Mikołajskiego, przewodniczącego klubu ludowców w Radzie miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu decyzyi w tej sprawie nie powzięto.

† **Prof. dr Korneli Heck.** We Lwowie zmarł w dniu 11 b. m. znany pracownik na polu historyi literatury, cenny pedagog dr Korneli Heck, profesor IV gimnazyum. Zmarły był żarliwym szermierzem idei nowoczesnego szkolnictwa i w ostatnich czasach wystąpił z szeregiem referatów i prac w kwestyach pedagogicznych, oraz reformy umundurowania młodzieży.

Jako pracownik na polu literatury polskiej, zapisał się dobrze całym szeregiem rozpraw literackich, zwłaszcza wieku XVII i XVIII. Przez kilka lat dla studyów naukowych sprawował obowiązki amanuensa przy bibliotece Jagiellońskiej. Zmarł po krótkiej chorobie, licząc lat 55.

Kazimierz Lewicki, morderca śp. Ogińskiej, przetransportowany został z więzienia, gdzie począł znowu wyprawiać awantury, do szpitala w zakładzie karnym. Nie ulega on ciężkiej chorobie, jest tylko wycieńczony. Lewicki od czasu skazania go na śmierć, pozostaje na własnem wyżywieniu, w szpitalu ma wikt lepszy, dostaje bowiem szynkę, a także rosół z mięsem. Z za murów więziennych nie wolno mu bezwarunkowo dostarczać żadnego jadła.

Zmiany w stosunkach Rady miejskiej.

Kraków, 13 lipca.

W styczniu 1907, z powodu secesyi konserwatywnych radców miejskich z tzw. Koła radzieckiego, wytworzyła się w krakowskiej Radzie miejskiej nowa organizacya większości. Klub mieszczański, z prezydentem Leem na czele, wyciągnął rękę do zgody z ówczesną opozycyą demokratyczną. Upatrując w mieszczaństwie silny czynnik demokratyczny i zawsze do współdziałania z niem gotowi, przyjęli demokraci uczciwą im propozycyę współdziałania w interesach miasta, na podstawie zasad demokratycznych. I rozpoczęła się nowa era prac Rady miejskiej, w których członkowie Klubu demokratycznego gorliwy i wybitny wzięli udział. Dzięki temu zgodnemu współdziałaniu stałej większości, doprowadzono do skutku dzieło Wielkiego Krakowa, zaspokojono wiele piekących potrzeb ekonomicznej i kulturalnej natury.

Klub demokratyczny, z pełnem zaufaniem i lojalnością szanując stosunek swój ze sprzymierzonym klubem mieszczańskim, musiał równocześnie odczuwać także ciężar odpowiedzialności za rządy miastem, których kontrola nie mogła w całej pełni przeprowadzić jedynie na pełnych posiedzeniach Rady miejskiej, w jej komisyach i sekcyach. Każda ważniejsza sprawa miejska wpływa do komisyj i sekcyj, opracowana przez magistrat w duchu i treści, na które tylko prezydyum miasta wpływ stanowczy ma zastrzeżony. Wiele spraw stronnictwo, mające ważną w Radzie miejskiej reprezentacyę, od bezpośredniego wpływu na uchwały magistratu i to wymagane dziś uznanie — odsunięte, — decyzya w sprawach gospodarki miejskiej, które w ręku zostają, w wysokim stopniu zależą od prezydenta i w miarę arbitralnie załatwiane przez niego bywają. Dlatego to klub demokratyczny, przy poparciu socyalistów, zażądał swojego udziału w prezydyum, niezależnem od prezydenta miasta. Klub mieszczański z początku uznania tego nie odmawiał, a względu na to żądanie klubu, zwłaszcza wobec tego żądania, w świecie demokraci byli najcierpliwszymi w świecie sprzymierzeńcami i wyrozumiałość swoją przedłużali do ostatecznych granic. Atoli coraz boleśniej odczuwać musieli brzemię odpowiedzialności za gospodarkę miejską, odpowiedzialności, którą opinia publiczna w mieście i kraju w większej mierze na nich, niż na klub mieszczański, składała. I za wszystko, co dodatniego i pozytywnego dla miasta zdziałano, przypisywano zasługi klubowi mieszczańskiemu i prezydentowi jego, jako dzierżącym władzę wykonawczą w mieście, — za wszystkie ujemne tej gospodarki objawy i następstwa, których coraz więcej piętrzyć się zaczynało, pociągała opinia publiczna do odpowiedzialności klub demokratyczny, który przyzwyczaiła się przedtem widzieć na stanowisku opozycyjnem i krytycznem, a na stanowisku tem nieraz go obecnie odszukać nie mogła. Gdy się do tego doda pewną bezwzględność postępowania prezydenta miasta, wypływającą z jego osobistego charakteru i temperamentu, to łatwo zrozumieć, że dla klubu demokratycznego udział w prezydyum miasta stał się warunkiem dalszego jego istnienia i jego polityki w mieście.

Nadeszła chwila krytyczna i trzeci z rzędu, od czasu zawarcia sojuszu mieszczańsko-demokratycznego, wybór obu wiceprezydentów. Tu zajęło już stronnictwo mieszczańskie wręcz odporne i odmowne wobec klubu demokratycznego stanowisko, odrzucając uznany przedtem przez siebie postulat udziału tegoż w prezydyum Rady miejskiej i tem samem nie dotrzymując tylokrotnie przyjętych wobec tego klubu zobowiązań.

Klub demokratyczny wysnuł stąd dla siebie konsekwencye i usunął się na dawniej, za czasów ś. p. Rottera, zajmowane przez siebie stanowisko, wskazane mu obecnie przez sprzymierzony z nim do niedawna klub mieszczański. Demokraci zrozumieli, że dalszej odpowiedzialności za gospodarkę miejską, bez faktycznego w niej udziału, brać nie mogą, — i opinii tej swojej już wczoraj pośrednio dali wyraz.

Rzeczą będzie klubu demokratycznego, stanowisko swoje obecnie dokładniej sprecyzować, ku czemu dyskusya budżetowa nastręczy zapewne sposobność.

Sądzimy jednak, że klub demokratyczny, wierny swej tradycyi, wydatnej i rozsądnie obmyślanej pracy dla dobra miasta i wszystkich jego warstw społecznych, nie będzie uprawiać opozycyi dla opozycyi i dalekim będzie od burzenia tego, co razem z klubem mieszczańskim zbudował i utrwalił. Klub demokratyczny, jak sądzimy, nie będzie powstrzymywać działalności Rady miejskiej tak, jak tego nie czynił nigdy, lecz przeciwnie, przez zajęcie niezależnego i krytycznego w zasadniczych sprawach stanowiska, nadawać będzie właściwy i szybki tok sprawom gospodarki miejskiej.

A już wykluczonem jest, aby klub demokratyczny, jako przedstawicielstwo stronnictwa demokratycznego i jego programowych myśli, zmuszony przez klub mieszczański do usunięcia się od takiego z nim współdziałania, jakie dotąd obie te organizacye łączyło, na chwilę zapomnieć mógł o należytem uwzględnieniu potrzeb mieszczaństwa polskiego. Demokracya polska pragnęła zawsze wywalczyć dla mieszczaństwa polskiego tę rolę, jaka się mu, w interesie ustosunkowania sił społecznych, w narodzie naszym słusznie należała i należy. Możemy ze swej strony zapewnić, że zmiana w stosunku obu organizacyj demokratycznych w Radzie miejskiej, nie wpłynie na stanowisko nasze wobec mieszczaństwa krakowskiego i nie zmniejszy tej dla niego życzliwości, którą staraliśmy się zawsze opierać nie na frazesach i chwilowych konjunkturach, lecz na głębszem zrozumieniu i sprawiedliwej ocenie istotnych potrzeb stanu mieszczańskiego.

Mamy niepłonną nadzieję, że przez zmianę w obecnem ustosunkowaniu sił klubowych w Radzie miejskiej, zyskują tylko rozliczne, piętrzące się z dniem każdym interesa gminy i jej gospodarki. Wyszkolona w życiu publicznem, zajmie demokracya polska, w klubie swoim w Radzie miejskiej reprezentowana stanowisko, odpowiadające jej godności i zobowiązaniom wobec opinii publicznej zaciągniętym.

W dzisiejszym numerze porannym w artykule p. t.: „Wybór wiceprezydentów" złożono przez pomyłkę druku, w drugim ustępie od końca: „Tę rezolucyę klubu mieszczańskiego" zamiast „Tę ewolucyę".

Podolscy konserwatyści i Wszechpolacy.

(Telegram „N. Reformy" z 13 lipca).

Lwów. Wczoraj odbyły się tu obrady grupy konserwatystów-Podolaków, t. zw. „autonomistów". Celem narad tych było określenie wytycznych linij politycznych dla zorganizowania stronnictwa podolskiego i umożliwienia mu zdobycia w ten sposób większej sprawności politycznej.

Charakterystycznym momentem narad była żywa dyskusya nad zbliżeniem się, względnie ściśłem ujęciem i skrystalizowaniem zasad zbliżenia się, Podolaków do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Do organizacyjnego komitetu autonomistów należą pp.: Tadeusz Cieński, Stanisław Brykczyński, Włodzimierz Kozłowski, Stanisław Stadnicki i prof. Stanisław Starzyński.

Na uwagę zasługuje fakt, że p. Cieński przestał być bezpartyjnym, co było polityczną platformą dla jego wyboru na prezesa Rady Narodowej. P. Kozłowski natomiast powrócił z szeregów demokratycznego centrum na łono macierzystego konserwatyzmu podolskiego.

Podobny ruch organizacyjny wśród tej grupy przejawił się już rok temu, gdy organizowano „Jedność". Zabiegi ówczesne rozbiły się wtedy o brak żywotności grupy Podolaków.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 13 lipca.

Agraryusze czescy.

Praga. Organ agraryuszów czeskich „Venkow" występuje dziś energicznie przeciw przedłużeniu sesyi letniej Rady państwa. Agraryusze czescy nie mogą dopuścić do uchwalenia żadnego przedłożenia, dopóki rząd czynami nie udowodni zmiany systemu i nie podejmie akcyi o uruchomienie Sejmu czeskiego.

Słowieńcy wobec większości.

Lublana. „Slovenec" omawiając możliwość utworzenia większości pracy, oświadcza, że Słowieńcy na razie nie myślą wstępować do większości, gdyż obecna sytuacya jest najkorzystniejszą do prowadzenia polityki wolnej ręki.

Co się tyczy zamiaru załatwienia przedłożenia bankowego w sesyi letniej Rady państwa, to niema mowy, aby Rada państwa mogła to tak ważne przedłożenie uchwalić przed wyjaśnieniem sytuacyi. Przed jesienią sytuacya nie będzie wyjaśnioną, rząd więc musi być cierpliwy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 13 lipca.

Podejrzana o szpiegostwo.

Lwów. Donoszą z Przemyśla: Wczoraj aresztowano tu młodą kobietę, która podała, że nazywa się I. Trembecka. Jest ona prywatną nauczycielką z Warszawy. Mieszkała z początku w hotelu „Victoria", potem w prywatnom pomieszkaniu. Zauważono, że czyniła wycieczki w okolicę Przemyśla i wiele przebywała w towarzystwie oficerów. Policya przeprowadziła u niej rewizyę domową, podczas której znaleziono rozmaite mapy i aparaty fotograficzne rozmaitych konstrukcyj, naprzykład jeden aparat fotograficzny w kapeluszu. Aresztowano ją jako podejrzaną o szpiegostwo.

Zamknięcie sesyi parlamentu franc.

Paryż. Senat i Izba deputowanych uchwaliły ostatecznie, na nocnem posiedzeniu, budżet, poczem sesya parlamentu została zamkniętą.

Rosya przeciw Czarnogórze.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Cetynii: Poseł rosyjski zwrócił się do rządu czarnogórskiego z energicznem wezwaniem, aby Czarnogóra przestała popierać Malissorów i ponownie zagroził wstrzymaniem stałej subwencyi rosyjskiej.

Zniesienie Świąt.

Rzym. Niektóre dzienniki donoszą, że nowe „motu proprio" papieża ma znieść drugi dzień Świąt Wielkanocnych, Bożego Narodzenia i Zielonych Świąt.

Spiski monarchistów.

Lizbona. Dzienniki tutejsze donoszą o tajemniczej naradzie monarchistów, jaka odbyła się onegdaj w twierdzy św. Jerzego. — Twierdza ta należy do najsilniejszych fortów w Portugalii. Załogę jej stanowi cały pułk piechoty. Mimo to spiskowcy zdołali się zebrać w twierdzy i odbyć naradę. Żołnierze, którzy chcieli ich rozproszyć, przybyli za późno.

Japonia w Korei.

Londyn. Z Tokio donoszą:

Rząd japoński uchwalił wysłać dwa korpusy armii na stałe do Korei. Parlament uchwalił już potrzebne na ten cel fundusze.

Cholera.

Tryest. Koło Kotoru stwierdzono dwa wypadki zasłabnięcia, podejrzanego o cholerę.

Dżuma.

Tanger. W okolicy Maragan zaszło kilka wypadków dżumy.

Londyn. W czasie pożaru lasów w Nordbay zginęło 20 osób. Wiele osób jeszcze brakuje.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 lipca.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj w południe przyjechała do Krakowa wycieczka z powiatu gorlickiego, złożona z 675 osób: z Krosna 137, z Gorlic 113, z Luźnej 108 i ze Staszkówki 65 65 osób. Wycieczkę prowadzi ks. Baraniowski, proboszcz ze Staszkówki. Po południu była wycieczka w teatrze ludowym na przedstawieniu „Obrony Częstochowy", specyalnie dla niej danem. Dzisiaj rano wycieczka zwiedza w kilku grupach pamiątki Krakowa. Wycieczką zajmuje się sekcya wycieczek szkolnych i ludowych akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej dostarczając przewodników i kwater.

Ruch ludności w Krakowie. Miejski urząd zdrowia ogłasza sprawozdanie tygodniowe o ruchu ludności za czas od 25 czerwca do 2 lipca br. Małżeństw zawarto 44, urodzeń było 95, 49 dziewcząt, 46 chłopców, nieżywo urodzonych 3. Skonów było 77, z tego 39 męskich, 38 żeńskich. Na niedostateczny rozwój zmarło 3, gruźlicę 18, zapalenie płuc 9, krztusiec 3, płonicę 1, nieżyt żołądka i jelit u dzieci 6, gorączkę połogową 1, udar mózgu 2, wady serca 7, śmierć przypadkową 4, samobójstwa 2. W szpitalach zmarło 38, obcych 20.

Zatwierdzenie docentur. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty zatwierdził dra Z. Radlińskiego na prywatnego docenta chirurgii w uniw. Jagiellońskim, a dra techniki Węgla na prywatnego docenta miernictwa w politechnice lwowskiej.

Kąpiele w Parku Krakowskim, po przeprowadzonej adaptacyi i gruntownem oczyszczeniu basenu, otwarte zostały dla publiczności jeszcze 1 lipca b. r.

Z Warszawy. (Język rosyjski na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Deputacya kupców warsz. do ministra kolei. Dymisya p. Fr. Szaniora).

— Ministeryum komunikacyi nadesłało do dyrekcyi kolei warsz.-wiedeńskiej rozporządzenie, nakazujące pracownikom, zajmującym wyższe i średnie posady, dokładne wyuczenie się języka rosyjskiego i posługiwanie się nim w służbie w stosunku z wyższemi władzami kontrolnemi. Niedokładnie władający językiem państwowym, będą ze służby wydaleni.

Rozporządzenie to jest następstwem dokonanej w kwietniu br. rewizyi tutejszych kolei przez naczelnika zarządu dróg żelaznych, inż. Kozyrewa.

— Z powodu niedogodnego dla Warszawy rozkładu pociągów z cesarstwa, które obecnie dowożą podróżnych z Rosyi wprost z ominięciem Warszawy do granic zachodnich przez Dęblin-Dąbrowę, zmniejszył się znacznie ruch przejezdnych w Warszawie, co się odbija dotkliwie na przemyśle hotelarskim i na ruchu kupieckim. Wobec tego kupcy tutejsi wysyłają deputacyę do Petersburga, celem przedstawienia ministrowi strat, jakie przez takie uregulowanie ruchu zagranicznego ponosi handel Warszawy i proszenia o zmianę tych zarządzeń.

— Magistrat ogłosił w raporcie rozkaz senatu, udzielający dymisyi naczelnemu ogrodnikowi Warszawy p. Fr. Szaniorowi. Dymisya ta jest echem rewizyi senatora Neudhardta w głośnej sprawie kupna Młocin na rzecz miasta.

Zajście na zjeździe dziennikarskim. Z Belgradu telegrafują: Na wczorajszym bankiecie zjazdu dziennikarzy słowiańskich hymn narodowy polski powitano oklaskami.

Hymn państwowy rosyjski przerwano wskutek demonstracyi, z powodu czego Wergun, znany polakożerca z „Nowego Wremieni", opuścił salę.

Bojkot mleka. Z Wiednia telefonują: z powodu groźby podwyższenia cen mleka odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie kobiet, na którem uchwalono, w razie podwyższenia cen mleka, przeprowadzić bojkot mleka.

Pożar lasów. Z Ottawy w Kanadzie telegrafują: Według urzędowych informacyj, przy pożarze lasów na północy od linii kolei Qutario zginęło 56 osób, a przeszło 200 osób jest rannych. Całe miasto Cochrane zniszczone. Z powodu posuchy pożar szerzy się dalej. Setki ludzi ucieka z powodu upałów.

Z Oronto donoszą: Przy pożarze lasów koło Porcupine zginęło, jak stwierdzono, 400 osób.

Proces o oszustwo. Z Berlina telegrafują: Dziś rozpoczął się tu proces przeciw hr. Giesberg-Wolf-Metternichowi, oskarżonemu o oszustwa w 31 wypadkach.

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Z powodu upałów zginęło tu znowu 26 osób. Z innych miast donoszą również o licznych wypadkach śmierci z tego samego powodu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wyjaśnienie.

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować serdecznie na tej drodze Wielmożnemu Panu Drowi Wilhelmowi Knauerowi, lekarzowi w Radłowie, za uratowanie życia córce naszej, zamężnej Godzikowej — dalszą troskliwą opiekę lekarską i zupełne jej wyleczenie.

Janowie Gołąbowie.
Michał Godzik.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 lipca. (Giełda południowa.) Marki 117·42. Renta majowa 92·15. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 658·75. Akcye węg. zakł. kred. 828·—. Akcye Anglobanku 325 —. Akcye Unionbanku 623·50. Akcye Bankvereinu 547 75. Akcye Länderbanku 531 25. Akcye kolei państwowych 746·25. Lombardy 121·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 381·50. Alpiny 814·75. Rima-Murany 679·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2780·— Losy tureckie 250·50. Ruble 254·75. Skoda 651·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 13 lipca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 206·25. Tow dyskontowe 187 50.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·55; 4½-proc. listy ziemskie 91·30 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·— rub.; 4½-procent. listy łódzkie 57·25 rub.; akcye miasta Łodzi 239·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 215·50 rub.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 284·50 rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 685·— rb.; Rudzki nowe 82·50 rb.; Zawiercie 343·50 rb.; Żyrardów 291·— rb.; Putiłów 133·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·16.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 lipca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·35 do 11·36; pszenica na kwiecień 11·64 do 11.65; żyto na październik 9·85 do 9·86; owies na październik 8·14 do 8·15; kukurudza na lipiec 7·63 do 7·64; kukurudza na sierpień 7·72 do 7·73; kukurudza na maj 7·11 do 7·12; rzepak na sierpień 14·70 do 14·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, częściowo pochmurno

Dwa pokoje
kuchnia, wodociąg, w najpiękniejszem położeniu w Dębnikach, ulica Kościuszki l. 11, od 15-go lipca tanio do wynajęcia. 5364 1 3

Zarządca gospodarczy
z długoletnią praktyką i doświadczeniem, który ostatnie trzy lata po dziś zarządzał wzorowo urządzonym majątkiem mlecznym i hodowlanym Niegowić i Marszowice, szuka odpowiedniej posady zaraz lub później. Adres: **A. K., Wiśnicz** przy Bochni. 5362 1 6

Pokój duży
słoneczny, z meblami lub bez do wynajęcia zaraz. ul. Szujskiego l. 1. parter. 5367

Emerytowany
wyższy urzędnik poszukuje pokoju jasnego możliwie parterowego, z utrzymaniem przy poważnej rodzinie. Oferty adresować: **Urzędnik VIII/55** poste restante **Kraków.** 5370 1 3

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
W niedzielę i święta zamknięty.
3971 **Wstęp bezpłatny.** 49 0
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Zdolnych agentów i agentki
przyjmuje w każdym czasie Oddział ratowy księgarni **H. Altenberga we Lwowie.** 5360 1 2

Wstąpi
natychmiast do apteki uczeń z ukończoną VI kl. gimn. Bliższych informacyj udziela **M. D.** poste rest. **Dębica.** 5353 1 4

Potrzebuję czeladnika
lakierniczo-powozowego zaraz. Umowa na miejscu. **Karol Strycharz,** lakiernik powozowy, Powiśle 5, Kraków. 5361 1 3

Potrzebne dwie panienki
jako manipulantki biurowe od 1 sierpnia b. r. z ładnym charakterem pisma i umiejące doskonale pisać na maszynie. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, **ul. Sławkowska** l. 2, Kraków. 5371 1 3

Handlowiec
rutynowany zbożowiec, poszukiwany do większego przedsiębiorstwa rolniczego. Zgłoszenia pod **Z. 125.** poste restante **Kraków.** 5372 1 3

Pomocnik handlowy
fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie **Braci Sperber w Krakowie,** Rynek 30. 5369 1 10

Kandydat
notaryalny poszukuje posady od 1 października b. r. lub wcześniej. Stanisław Flis, kandydat notaryalny w Białej. 235 1 3

Węgiel retortowy
pod względem chemicznym czysto wytworzony, gładzony, palący się bez dymu i woni, luźnie i w 1 i 2 kg. torebkach papierowych, tudzież wszelkie rodzaje węgla drzewnego i miału drzewnego wysyłam wagonami do wszystkich stacyi kraju i zagranicy. **Kohlenhendels Actiengesellschaft, Budapest, VI., Teréz-körut 3.** 5358 1 4

Buchalter
i korespondent niemiecko-polski, piszący na maszynie, poszukuje zajęcia na popołudnie lub wieczór. Zgł. pod **Z. L. 2.** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 5226 3 3

Meble kuchenne
przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca 4144 21 24
E. Plessner - Kraków
Szewska 21, I piętro.

„Nederlandsche Bankinstelling"
w Hadze, (Haag, Holand)
daje pożyczki na spadki, legaty i zapisy
na których ciąży użytkowanie dla osób trzecich lub podobne ograniczenie, tudzież na **dochody z fideikomisów.** Bardzo korzystne warunki. Zleceń niżej 10.000 K nie przyjmuje się. Zgłoszenia i wszelka korespondencye przyjmuje biuro wyjaśnień **Gustaw Bunzl, Wiedeń, I., Renngasse 2.** 3741 20 0

PŁYTA PATHÉ'GO
NOWY WYNALAZEK! usuwa igłę i wywoływane przez nią zużycie!
Rezonator zaopatrzony w niełamliwą membranę z miki i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy.
Płyty i rezonatory ze sztyftem metalowym zostały zupełnie usunięte.



Płyta szafirowa (firmy Pathé) jest pierwszą i jedyną, posiadającą światową sławę. Ostrzegamy przed małowartościowemi naśladownictwami, które stanowczo nie mają tej samej wartości artystycznej.

4 KORONY MIESIĘCZNIE.
13 HALERZY DZIENNIE.
OSTATNI TRYUMF WIEDZY.
25 miesięcy kredytu!
WSPANIAŁY ZBIÓR
Sztuka i dobry gust.

20 najrozmaitszych kompozycyi, zdjętych od najdoskonalszych śpiewaków i śpiewaczek ostatniego stulecia, jak: **Caruso, Slezak, Mann** i wielu innych; które P. T. Klienci mocą sami wybierać z naszego bogatego repertuaru, z pewnością największego w świecie, ponieważ zawiera 20.000 płyt we wszystkich językach.
My jesteśmy jedyną firmą, która oryginalne Pathefony, prawdziwy fabrykat Pathégo, sprzedaje na raty.
Saphir Towarzystwo fonotonowe z o. p., Wiedeń VI., Köstlergasse 6[11]—8.

Szanowne czytelniczki i kochani czytelnicy! Pozwalamy sobie ofiarować wam ten zupełnie nowy i wspaniały aparat z bogatym wyborem 20 kompozycyi na 10 oryginalnych płytach Pathé 29 cm średnicy po niebywale niskiej cenie K 100.— płatnych w 25 ratach miesięcznych. Każdemu dostarczymy nasz przecudny Pathéfon „Sublime" i wspaniały zbiór oryginalnych płyt Pathé, wszystko starannie opakowane, a za to upłacać nam będziecie tylko po Koron 4.— miesięcznie aż do zupełnego wyrównania Koron 100.—

Ręczymy, że aparat i płyty odpowiadają w zupełności powyższej rycinie.

Proszę dokładnie wypełnić obok uwidoczniony kupon i nadesłać wraz z I ratą Koron 4.—

Opakowanie darmo.

10% opustu przy płaceniu gotówką.

Na każde zapytanie odpowiadamy odwrotnie.

Imię i nazwisko: ....
Ulica: ....
Miasto. .... Kraj: ....
Zawód: .... Stacya kolej ....

Aviso: Czas dostawy 10 dni. Zamówienia nie załatwimy, jeśli nie otrzymamy 1 raty Koron 4.—. W wypadku, gdybyśmy nie mogli wykonać zlecenia, pieniądze prześlemy natychmiast z powrotem.

Opis aparatu:
Wielkość: 841 cm^3 podstawy, wysokość 15 cm. Wykonanie: Nadzwyczaj elegancka robota stolarska z wkładami z emalii i złota, które nadają temu aparatowi nadzwyczaj elegancki i artystyczny wygląd. Obwód 1 m. 40 cm. Najnowszy oryginalny Pathé rezonator zaopatrzony w niełamliwą membranę i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy. Precyzyjny aparat do poruszania, nakręcający się również podczas gry.

5159

Pokoje dla przejezdnych
i na czas dłuższy z utrzymaniem lub bez, **Krupnicza 10, II p.** 5104 6 6

Rymanów Zdrój
Pensyonat w willi pod Aniołem Stróżem poleca pokoje jasne, słoneczne z całodziennem wykwintnem utrzymaniem. Panienki znajdą odpowiednią opiekę i wikt zastosowany do poleceń lekarza. **Adres: Tabińska, Rymanów-Zdrój.** 5274 3 3

Posady biurowej
poszukuje rygoryzant praw, wszechstronnie wykształcony; mówi i pisze po niem., fran., ang. Posiada również długoletnią praktykę rolniczą jako samoistny gospodarz. Wiadomość: **B. G. Z.** poste restante **Kraków.** 5251 2 6

Poszukuje posady
jako pomocnik biurowy na skromnych warunkach, w Krakowie lub na prowincyi, młodzieniec lat 22, inteligentny, wolny od wojska, zdrów, z ukończoną 2 letnią szkołą handlową. Zgłoszenia pod **„Pracowitość 400"** poste rest. **Kraków.** 5218 4 4

Wysprzedaż
Amer. Urządzeń biurowych:
biurka, szafki, biblioteki, registratury, fotele, po **znacznie zniżonych cenach** odbywa się, jak długo zapas starczy, nadal w **„Pałacu Spiskim", Rynek gł. 34, I p.** 5195 3 0

Do wynajęcia
zaraz lub od 1 sierpnia mieszkanie: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój z komfortem urządzone na II p, oraz pokój frontowy kawalerski na parterze zaraz. Wiadomość u stróża, ul. Kilińskiego l. 19, dzielnica IV. 5300 2 3

Udzielam pożyczek
właścicielom realności na dogodne spłaty. Adres: **Dogodne spłaty** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5288 3 3

Poszukuję inkasa w banku
lub innej firmie za kaucyą 2000 lub 3000 koron. Zgłoszenia pod: **S. P. 3000** poste restante Krynica. 5279 5 15

Realność
w śródmieściu, nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie, do wynajęcia od 1 lipca 1911. — Bliższa wiadomość w kancelaryi **Dra Adolfa Schmindlinga, adwokata w Krakowie,** ul. Jagiellońska l. 5. 4730 11 0

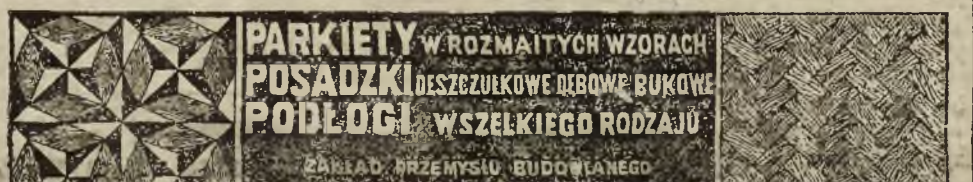
Wilgoć, grzyb
w początkach usunie każdy. Blaszanka próbna „glazuryny" 6 K. **Mossoczy, Lwów, Wólecka 120.** 4925 9 10

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 4319 17 20



Leżaki od K 4·—
Hamaki od K 2·40.
Krzesełka polne składane od K 1.
Worki turystyczne od K 1·50.
Rzemienie do pledów.
Piłki nożne angielskie.
Wędki, Wiórka i lakiery do kapeluszy. 5268 3 0
Fabryczny skład grzebieni, szczotek i luster — polecają
Fiałek i Turek, Kraków, Szewska 23.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
przeniosło swoje biura z dniem 3 lipca 1911 do własnego domu przy **ulicy Św. Jana l. 14 I. p.**
Towarzystwo udziela pożyczek na **6** i **6½%** na skrypta i weksle i przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5% i podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 5225 3 5



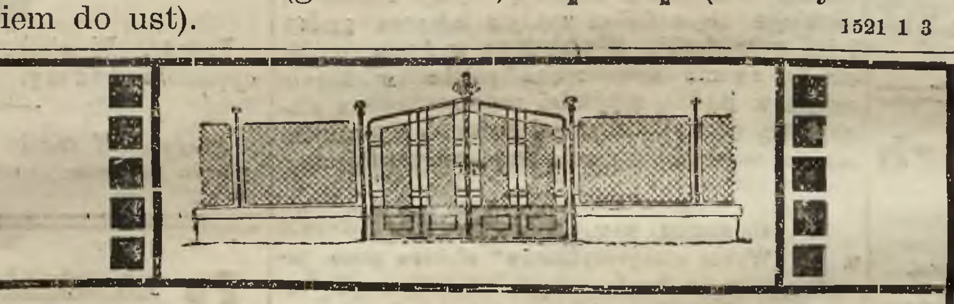
5316 2 20

AUSTRYACKIE
Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne
z o. p. 4564 5 26
Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Potockiego 10.
Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.
Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d. oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy za darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie.

PIERWSZY GALICYJSKI DOM powszechnych agend handlowych i przemysłowych
Juliusz Kuhn, Kraków, Rynek gł. A-B 44,
ma obecnie **na sprzedaż:** kilka **kluczów majątków** w Galicyi, na Śląsku i na Morawach od 300.000 K do 9,000.000 K, kilka pięknych **will** w Krakowie i okolicy, przepiękny **starożytny zamek** z rozległym parkiem i większą ilość **bardzo rentownych kamienic i parcel** w Krakowie i okolicy. — Poszukuje **do kupna: drzewa celulozowego i buków** w każdej ilości. 5131 5 6

Masło potaniało
w Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, Podwale 6
i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych **masło deserowe** (4½ kg. netto) za 13 K, franko opakowanie. 5093 5 0

Wy, co palicie papierosy!
Połączcie się przeciw tak niezmiernemu podrożeniu papierosów. Nie obawiajcie się małego trudu! używajcie **antynikotynowych tutek Jacobiego** lub bibułek do papierosów **Ottoman** (głowa Turka) **Tip Top** (ze złotym brzegiem do ust). 1521 1 3



SIATKI DRUCIANE
surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych. - - - - 2635 17 24
Hutter i Schrantz, tow. akc. w Wiedniu.
Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy dostarcza darmo i opłatnie Reprezentacya dla Galicyi firma
D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10. — Telefon 1461.

KAWIARNIA „POLONIA"
przy ulicy Sławkowskiej l. 14.
Dziś i codziennie Koncert artystycznej orkiestry salonowej. Wstęp wolny. — Lokal urządzony z komfortem. — Bilardy najnowszego systemu. 5327 2 4

Do większej fabryki **potrzebny zdolny**
Urzędnik
nadający się także do podróży.
Wymagania: Chrześcijanin, lat 24—30, stan wolny, zupełna biegłość w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, tudzież dokładne wiadomości ogólne i kupieckie, stenografia, piękne pismo, chęć, pilność i zdolność do samodzielnej pracy.
Szczegółowe zgłoszenia z fotografią i odpisami świadectw przyjmuje pod znakiem **„S. 9032" Haasenstein & Vogler, A. G., Wiedeń, I.** 5359 1 2

Do wynajęcia:
suche, słoneczne mieszkanie: trzy lub dwa pokoje i kuchnia z ogrodem — pokój kawalerski. Stacya omnibusu. Prądnik Czerwony, Warszawskie 209. 5303 2 5

Priessnitza Sanatoryum
Nowo zbudowane, na sposób najnowszy urządzone
w Gräfenbergu, Śląsk austr. Wys. nad poz. m. 630 mtr. 80 pokoi dla **chorych wewnętrznie i nerwowo,** jakoteż dla potrzebujących wytchnienia. Fizykalno-dyetetyczne sposoby leczenia. **Wziewalnia radowa i t. d. Ceny ryczałtowe.** Oprócz tego jako przynależność 12 domów mieszkalnych i leczniczych o 200 pokojach po wszelakich cenach. Lekarz kierujący **Radca san. Dr Hatschek.** 4069 15 20

Sławne
morele zaleszczyckie
kosz 5 klg. doborowych I sorta K 4·50. II. sorta K 3, wysyła codziennie świeże **Owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, ul. Pańska 11, Lwów.** Poleca również wszelkie owoce i ananasy doborowe po cenach najtańszych. 5275 5 10

Po najwyższych cenach
kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 4035 19 20

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonno kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen **za gotówkę** lub przyjmuje **w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 131 83 0

ARGUS
pierwsze galicyjskie koncesyonowane
Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych
pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**
ustala fakty i szczegóły, **sprawdza** zeznania i zapodania, **inwigiluje** osoby, **wyśledza** sprawców i zaginione osoby, **bada** majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 55 0

25 HP. Daimler Knight
motor bez wentyli, **model 1910—11, z poręczeniem z fabryki bez zarzutu** co do chodu i wyglądu, **cichy** jak elektryczny, najwyborniejszy do **jazdy w góry,** jest do **sprzedania** zaraz za przystępną cenę z karosyerą (landelotem z oparciem) lub bez, z powodu kupna silniejszego pojazdu tejsamej marki. Zgłoszenia pod: „Seltene Gelegenheit 58242" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń I, Wollzeile 11. 5292 2 2

Bryndzę świeżą, owczą wysyła w 5 kg. paczkach za 7 K. 50 h. opłatnie, do każdej poczty za pobraniem **Jan Barnaś,** Szepes-Ofalu (Węgry). 5025 12 24

Wysprzedaż resztek!



Przy naszem codziennem niezmiernie wielkiem wysyłaniu nagromadziły się w ciągu sezonu **setki resztek najnowszych materyj modnych na ubrania męskie, damskie i dla chłopców** które wysprzedajemy po **bajecznie nizkich cenach.** Prosimy nie pominąć tej nadzwyczaj korzystnej sposobności do kupna, lecz zażądać **naszego zbioru próbek** ze spisem resztek.
Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA" Karniów (Jägerndorf)** Śląsk austr. 4579 9 0

Słynny od 30 lat
Zakład leczniczy
dla chorób płciowych, skórnych i nerwowych
Dra Józefa Kajdacsy
długoletniego kierownika szpitala powszechnego i lekarza specyalisty
w Budapeszcie
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najbardziej zastarzałe choroby płciowe każdego rodzaju zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia nerwowe i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego **także na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Erlich 606" są także w zakładzie zastosowywane. Lekarstwa, sposob ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynacye dzień cały. 4354 12 100

Korespondencya w języku polskim.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.